

TO I OWO

Największa w świecie afrykańska pustynia Sahara ma 4.500 km. długości i 1.600 km. szerokości.

Odnosnie tego obzrybnego piasko-isto-kamiennego obszaru ziemi, zrzadka tylko usianego oazami, istnieje bardzo ciekawa a mało znana teza, która podtrzymywano przez lata wielu uczonych.

Ich zdaniem — Sahara była przed wiekami urodzajnym stepem otoczonym od północy i południa dziewiczym lasem.

W którymś tam stuleciu przybyli tu grupy Nomadów przeprowadzając z sobą stada kóz, które następnie bardzo się rozmnożyły. Kozy te miały wyniszczyć stepową roślinność Sahary i przemienić ją w straszliwą pustynię.

Należy dodać, że najnowsze badania geologiczne nie potwierdzają tej tezy ale prawdą jest, że kozy istotnie mogły wyniszczyć wszelką roślinność.

Nie jeden inżynier i nie jeden rząd — marzył o przeopłonięciu przez południowo-zachodnią Francję kanału łączącego Atlantyk z Morzem Śródziemnym. Plany te wykonał dopiero inż. Riquet z Béziers, drażąc t. zw. „Kanał południowy”.

Kanał ten ma 550 km. długości, w największych miejscach 80 m. szerokości i 10 do 12 metrów głębokości oraz 16 szluz. Wychodzi on z Garonny w dep. Gironda, idzie równoległe do lewego brzegu rzeki do Agen, gdzie przebiega Garonna po specjalnym wiadukcie i kontynuując swą drogę wzdłuż prawego brzegu rzeki aż do Tuluz. Tu oddała się od Garonny aby kulkiem po przez Castelnaudury, Carcassonne i Béziers dotrzeć do Morza Śródziemnego w małym porcie La Nouvelle — dep. Hérault.

JESZCZE O GEN. TITO

Tanger. — Jak twierdzi hiszpański dziennik „Ariba”, zagadką osobistość, kryjąca się pod imieniem gen. Tito, jest w istocie Lebediewym, b. chargé d'affaires sowieckim przy b. rządzie białogrodzkiem, nie zaś szefem syndykalistów Broz, jak to ujawniła niedawno prasa londyńska.

MONTEVIDEO. — W Boliwii odkryto nowy spisek.

BERNO. — Na skutek trafienia pod lawinę śnieżną — 3 żołnierzy szwajcarskich zginęło, a 11 odniosło poranienia.

OGŁOSZENIA

Potrzebna natychmiast **KOBIETA** do uprawy warzyw. Zgłoszenia proszę kierować na adres: Mr. Thollon Joseph, 96, Grande Rue à Calluire (Rhône). Visa Nr. 12.381.

SĘZĄCA do wszystkiego potrzebna do rodziny mówiącej po polsku, zamieszkałej w Grenoble. Zapewniłem mieszkanie i dobre odżywianie. Zgłoszenia kierować do: Mr. Langlade, 26, Cours Berliat, Grenoble (Isère). V. O.R.T. N. 14.243.

MĘŻCZYŻNA samotny w średnim wieku, poszukuje miejsca na fermę do prowadzenia gospodarstwa. Zgłoszenia kierować na adres: Janusz M., chez Mr. Dzieciół, à Leubier, par St. Victurien (Hte-Vienne).

Ostatnia córka Marii Leszczyńskiej

(Dokończanie ze str. 1-szej)

Matka choć zajęta ulubionym swoim malarstwem i sztuką innych swaim, interesuje się żywo kształtowaniem dusz dzieci. Luiza dzięki niemu ukocha nad życie dziadka swego Stanisława Leszczyńskiego, eks-króla Polski, który mimo starości pędził życie wygodnie i wesoło w Lunewille i Nancy, rządził matkę i z wścibstwem sobie humorem na obcej ziemi, popiera naukę i sztukę, biegał literackie i filozoficzne i upekasz swój kraj wspaniałymi gmachami.

Często bywa Leszczyński w Versailles u swego zięcia, króla Francji, Luiza przyjmuje za każdym razem swego dziadka z nieopisaną radością. A on — choć młodziy, o swym dawnym tronie, otoczonym tyłu smutnymi wspomnieniami, wszczepia w jej i siostrę serca miłość dalekiej Ojczyzny. Śmierć jego w roku 1766 będzie dla Luizy ciosem strasznym.

Z matką swoją żyje Ludwika — Maria w ściślejszych jeszcze stosunkach. Podziela z nią myśli i pragnienia swoje. Świątę jej jest dla niej żywym wzorem doskonałości. Z matką odmawia codziennie różaniec, uczestniczy w mszy świętej, w rekolekcjach, w rozdawaniu jałmużny, w odwiedzaniu zubożonych klasztorów.

„Matka — pisze Luiza — w większej świętości dni swoje przeżywa niż tego od nas żądano w Fontevault.”

Maria — Luiza rośnie duchowo z roku na rok. Nosi się z zamiarem wstąpienia do klasztoru, który powzięła na pewnej ceremonii obłóczyn w karmelu. Życie karmelu ją fascynowało. Lubiła z matką bawić u sióstr św. Teresy w Compiègne, dokąd Maria Leszczyńska nie rzadko się udawała na uroczystości i rekolekcje doroczne. Ludwika w ten sposób poznała życie wspólne, odkryła w nim sekret szczęścia i przeciwstawiła go życiu lekkim na dworze paryskim. W roku 1764 wyjawia swej opiekunce z Fontevault siostrze de Solanges, z okazji jej nominacji na ksenię karmelu — swe pragnienia, nadzieje i wahania — i odbiera od niej wzmiar rady i zachęty posłone. Potęguje w jej sercu chęci pokutowania za rodzicami — skandaliczne zachowanie się ojca. Pragnie ofiarować się Bogu po to, by wyjednać zbawienie królowi a przez niego lepsze dni dla Francji.

Na zamku paryskim jej życie cnotliwe uderza wszystkich w oczy. Luiza gwałty sobie zadaje na drodze świętości w myśli zasady, że cnota tym bardziej obowiązuje — im wyższy piastuje się urząd. Bada się do jakiegoż zakonu skłania ją natura. Robi testament. Praktykuje w ukryciu regułę św. Teresy Wielkiej, Studjuje traktat o dziewictwie świętego Ambrógo, czyta Zytowię świętych.

Timezasem lata przechodzą. Umiera Pani Pompadour. Zaioba mnoży się w rodzinie królewskiej. Ze świata chodzą dzieci. Opinia publiczna przypisuje i nieszczęścia walące się na Ludwika XV jego prywatnemu nieprowadzeniu się. Maria Leszczyńska staje się zatem przedmiotem największego poważania ze strony narodu i monarchy,

który się teraz częściej widuje ze swoją małżonką. Niesie królowa schodzi ze świata 24 czerwca 1768 roku, odprawiona z załem przez naród francuski.

Mimo, że królowi pozostało po śmierci żony, córek i synów — czworo dzieci: Adelaide, Wiktorja, Zofia i Luiza — zapominają się jeszcze z panią du Barry, która oficjalnie przedstawi dworowi 21 IV, 1769 r.

Skandal ten poglądnie za sobą natychmiastową decyzję Luizy, o której Maria Leszczyńska już wiedziała. Zresztą matka sama przed oddaniem ducha Bogu — polecała swej córce nawrócenie ojca — króla. Luiza z trudnością dzięki tylko pośrednictwu Arcybiskupa Paryskiego otrzymuje pozwolenie rodzica na wstąpienie w mury klasztorne.

W roku 1770 Ludwika — Maria staje się siostrą Teresą od św. Augustyna. Spełniać będzie do Joty regułę zakonną, będzie jedną z ostatnich a przykładną w współzyciu. Ludwik XV widuje ją w klanuzurze i spędza z nią długie chwile na rozmowach, które w pozyciu z panią du Barry często wtrąsają jego duszę.

W roku 1773 siostra Teresa jest przezłożona. Na tym stanowisku przyżwając będzie rozbiór Polski. Burzy się w niej uczucie córki Marii Leszczyńskiej. Nie zapomina, że łączą ją z daleką Ojczyzną więzy krwi. Choć znała tylko Polskę z opowiadań dziadka i matki, kocha ją, cierpi z nią w nitczkę i modli się o jej Wielkie Juro.

Obchodzi ją nie mniej nawrócenie ojca — który już w szesdziesiątym roku życia czuje osłabiony bliski jejnizm. Otoczenie wróży sobie bliżsi jego koniec. Siostra Teresa od św. Augustyna w obawie podkłada modły, pokuty i jałmużny, gdy tymczasem panu du Barry mnoży królowi przyjemności i oddala od niego myśli o Rzeczach Ostatecznych. Przeczuwa, że jego powrót do Boga zrujnuje jej życie. Historia wspomina o krokach pani du Barry wzbierających przystępu księdza do łoża chorego wbrew woli Adelaide, Wiktorji i Zofii.

W roku 1774 następuje śmierć Ludwika zaopatrzonych Sakramentami Świętymi.

Siostra Teresa śpiewa Te Deum. Z wdzięczności dla Boga spędza noc całe z rozkrzyżowanymi rękami na modlitwie.

Ostatnie dziecko Marii Leszczyńskiej umiera w opinii świętości 23 grudnia 1787 roku.

Revolucja Francuska nie oszczędziła siostrzy Teresy i rzucił je w grób wspólny. Przyszłość nie wydobędzie z niego relikwii córki Wielkiej Polki na francuskim tronie — gdyż nie odróżni kości od kości.

Tylko autorytet nieomylny Papieża Piusa IX. ogłosił ją w roku 1873 czcigodną. Ks. H. PARUZEL.

LYON. — Na obchodzie 3-lecia „Domu Prasy Paryskiej” byli obecni: p. prefekt Bonnefoy, ks. kardynał Gerlier, dr. Bertrand — mer Lyonu itp.

Czy chcesz mieć powodzenie w życiu? A więc poznaj swój charakter!

HALINA. — Jest Pani kobietą jesszczą młodą, ponieważ granica starzenia się ludzi, kobiet i mężczyzn, znacznie się posunęła w górę dzięki podniesieniu się ogólnego poziomu zdrowotności publicznej. Gdy Honoriusz de Balzac (1799 — 1850) pisał słynną powieść „Kobieta trzydziestoletnia”, chciał w swym utworze podkreślić fakt, iż za jego czasów kobieta, która skończyła trzydzieści lat, właściwie została się ze swoją młodocia. Dziś zaś kobieta trzydziestoletnia właściwie dopiero wchodzi — fizycznie — w okres dojrzałości. Dopiero po ukończeniu lat pięćdziesięciu idzie, ale zwolna ku dojrzewaniu końcowemu. U Pani ta granica wieku po pięćdziesiątce przyjdzie jeszcze później, ponieważ — jak Pani pismo mi mówi — ma Pani dużo sily fizycznej i energii życiowej; usposobienie Pani jest równe i wesołe; nie jest Pani zawistną i nie jest Pani zgrzyliwą; nie obmawia Pani ludzi, lecz przeciwnie odnosi się Pani do nich życzliwie, a w wielu wypadkach przyjaźnie. Taki nastrój duchowy wpływa dodatnio na podtrzymanie młodzieńczej części ciała i duszy. Niech Pani pozostanie taką, jaką Pani jest... Po wojnie maż wrócił do domu, a może nawet i wcześniej, bo teraz kolejni zwalniali ją ze służby. W nadzieję jutra lepszego, niż dzień obdajszy. Czyż może być dla takiej osoby, jak Pani, rozsądnej i rozważnej (są to zalety pokrewne), położenie lepsze, niż to, w którym Pani się znajduje? **PSYCHOLOG.**

DLA ROLNIKÓW

Inż. — rolnik **JAN LENTZ.**

Robactwo domowe

SPOSOBY OCHRONNE I TĘPIENIE

(Ciąg dalszy).

Nie udało się dotychczas wywołać zaradliwej choroby, która by wygubiła owady. Zauważono jednak, że muchy na jesieni giną gromadnie, a odwoik ich pokrywa się masą serowatą. Przekonało się, że jest to choroba bakteryjna, grzybkowa. Nazwano te bakterie po łacinie „Empusa muscae Cohn”. Ameryka nom udało się sztucznie wyhodować zarazki tak, że muchy można nimi zarazić i wtedy nie na jesieni, ale już od wiosny zaczyna zychać.

W tępieniu owadów pomagają człowiek żaby, ropuchy, węże, ptaki splewające, jeź, kret, ryjówka, nietoperz i wiele ryb w wodzie. Ale przecież nie możemy tych pomocników trzymać w mieszkaniu. Pająk jest wrogiem much, ale wszystkie lubiące porządek gospodyni wypowiedziały mu wojnę, nie tyle temu, ile jego pełnej kurzu i brudu języczni, która starannie zmiatają. Z karaluchami skutecznie walczą mrówka domowa, ale sama jest tak dokuczliwa, że trzeba ją usilnie tępić.

Do prawdziwie pożytecznych dla czło wieka owadów można zaliczyć małego skorpionka ksiąskowego czyli zaleszczotkę, który według najnowszych badań (po łacinie Empusa muscae) przyczynia się do ich tępienia. Jest około 3 milimetrow duży, płaski, podobny do pluskwy, z dużymi wężkami, poczwarki moli, pluskwy, a rozmazając zarazkę muszy (po łacinie Empusa muscae) przyczynia się do ich tępienia. Jest około 3 milimetrow duży, płaski, podobny do pluskwy, z dużymi wężkami, jak u raka. Do skutecznego tępienia owadów pomagają gasieniczkę (z rodziny Ichneumon-

DYPLOMATKA. — Jest Pani zmieszona stale pozostawając w swym mieszkaniu, a często nie może Pani ruszać się nawet z swego pokoju. Niech mi Pani jednak wierzy, że duch Pani jest niezłamany i zdrowy. Wyślikłem woli napisała Pani całą stronice sporymi, mocno zarysowanymi literami porządnie i czysto. Linie pisma podnoszą się od lewa ku prawa w górę, a więc doskonale świadczą o Pani odwadze życiowej, o Pani pogodzie ducha, o energii, z jaką Pani zwalcza wszystkie następstwa choroby. Nie ma w Pani ani cienia tego, co ludzie w złym znaczeniu tego słowa nazywają dyplomacją, niech Pani to znaczy kołowanieiem celem uniknięcia niebezpieczeństwa, a nawet trudności, nie ma strusiego chowania głowy pod skrzydło. Widzę natomiast w Pani piśmie odwagę — jak powiedziałem wyżej — i siłę duchową. Jest Pani dzielnym człowiekiem. Niech ci, którzy mieszkają razem z Panią, biorą z Pani przykład, jak żyć jak myśleć i jak czuć należy. Pani życie tyłko pozornie jest szare. Nieszuszenie Pani je tak nazywa. Jestem pewny, że jest ono bogate w wspomnienia, rozmyślania i nawet... w nadzieję jutra lepszego, niż dzień obdajszy. Czyż może być dla takiej osoby, jak Pani, rozsądnej i rozważnej (są to zalety pokrewne), położenie lepsze, niż to, w którym Pani się znajduje? **PSYCHOLOG.**

Inż. — rolnik **JAN LENTZ.**

DLA DZIECI

Bajka

Bardzo dawno temu zapanował bunt wśród królików. Istoty do tej pory zadowolone z życia, zaczęły strasznie grymasić. Jednym nie podobaly się zbyt długie uszy, jako że nierzastowały zbyt czysty ciężar. Nie chciały wierzyć w zarzątkę, że po to istniały by można wstępsze najmniejszych szkielet, i szybko ratować się ucieczką przed wrogiem ządnym ich smacznego mięsa. Innym żywność nie smakowała kora młodych drzew a latem zboże i kapusta. Znalazły się nawet takie okazy rodu króliczego, które skarżyły się na to, że muszą biegać po ziemi, że wolałyby siedzieć dzień i noc w wygodnych podziemnych zbach, bezpiecznie pędzić nieprzyjacielem oraz przed wiatrem i chłodem. Skargom nie było końca.

Pan Bóg słuchał tych narzekani niewdzięcznych i mówił: — Ot, niemądre stworzenia, nie wiedzą, czego im potrzeba do szczęścia. — Gdy jednak króliki na znak, iż są naprawdę niezadowolone ze swojego losu, zaczęły sobie wzajemnie uszy obgryzać i coraz dłużej w norach przesiadywać, wówczas Pan Bóg postanowił ukarać niezadowolonych, spieniając ich życia.

Część królików, które obgryziły sobie uszy, zamienił na szczyry i wypędził je do wielkich miast i kazał im mieszkać w brudnych kanałach i ściekach i żywić się najgorszymi odpadkami. Druga część niezadowolona z jedzenia, którego należało szukać codziennie z tarazaniem życia, dostała się w ludzką niewolę i od tego czasu żyje w klatkach, tak długo, dopóki nie utuczy się na zabite.

Wiele wody upłynęło od chwili owej kary bożej, jednakże pamiętają o niej dotąd zarówno szczyry piwniczne jak króliki domowe. W noc ciemną spotykają się czasami i gwarzą o utraconym raj.

Do klatki domowego królika w ciemnym miejscu podwórza podkłada się szczyry i mówi: — Czy to możliwe, czy to naprawdę możliwe, że ktoś wolał wyglądać tak jak ja, mieć oczy wypukłe i uszy niewielkie i ten ogon prawie nagi, pokryty 200 obrączkami drobnych luszczyk, na który każdy może nadebrać i widzieć odrazę w spojrzeniu ludzi, którzy z taką przyjemnością gładzą miękkie futerka królicze? Czy nie lepiej było widzieć, jak się na ziemi zmieniają pory roku, móc podziwiać wschód i zachód słońca, skubnąć tu listek kapusty, tam coraz to inną gałązkę drzewa, zamiast żyć w wiecznej zgnielinie i nawet pożerać się brat z bratem? Wasza dola jest znacznie lepsza.

— Słusznie — przytaknął domowy królik — jednakże i nam tęskno za dawną swobodą. Wiedzieli nasi ongiś i wiedzą jeszcze potomkowie tych, którzy się nie buntowali przeciwko swej naturze, iż milej zginąć od strażu myśliwca lub w szponach drapieżca niż siedzieć i tuczyć się w niewoli. Jesteś muszisz, co każą a wiesz jednocześnie, iż dobry apetyt przyspiesza chwieł zgonu. Nie wiesz, czy ludzie żywność ci przyniosą, czy też przychodzą, by cię zabić i zjeść.

Na dworze świtało. Smer kroków ludzkich spłoszył szczyry, który czym prędzej zmyknął do wilgotnej brudnej piwnicy.

Na króliku skóra ścierpła. Reka ludz-

ka chwyciła go za uszy, umościła w górę i podała drugiej osobie.

— Jeszcze za wczesnie — rzeki głos kobiecy z żalem — mięsa z niego nie będzie. Trudno utuczyć zwierzę wyłknię obierzynami.

Królik odetchnął, spojrział na lupny kartofli, nie nęcił go. Nie warto dla nich skraćć sobie życia. Liść kapusty, mimo że nieco złoty i nadępusty, pobudzi głód i królik zaczął powoli zjadać, co mu razono. Miał tyle czasu...

Pod lasem za miastem dzięki króliczka grymasiły w izbie, która im rodzice urządziła na końcu kanału.

— Oj, dzieci, dzieci, głodno dzisiaj, strój na polu i na śniegu widać ślad motów nóg. Lecz czy nie lepiej pobiedować chwilę bez skarg i potem używać swobody, niż narzekaniem gniewać Pana Boga i ściągnąć na siebie los domowych królików albo nawet wielkomięjskich szczyrów — ostrzegają stara królika.

— Podobno tam w dużych miastach wesoło się bawia — mruknął największy króliczek.

— Bawia się, o! bawia! ale nie szczyry.

W norze zapadła cisza. Zgłodzone maleństwa, przytulone do matki posnęły, czekając lepszego jutra, by używać swobody, spać pod krzakami i przy świetle księżycy szczypać soczystą trawę.

Ludmilla BREJSKA - NAWROCKA.

K. Skrzyszewski.

Murarz

Cześć pracy murarza! Któż więcej dać może? On stworzył kościoły, Owe domy Boże.

On grody, on miasta Wzniósł pracą wciąż nową Z jego to zasługi Dach mamy nad głową.

On zbudował szkoły, Skąd taulka płynię. On wspaniale gmachy Dał naszej krainie. Zycmyż, niech się jeno Zwija jak najdzielniej Nie puszczając z ręki Młota, piotu, kielni.

ROZWIĄZANIE SZARADY Sanki!

DANIA Z KARTOFLI

PURÉE. — Gotowane kartofle utłuc, dodając garść cebuli, trochę zielonego, popieprzyć, posolić, wyspać do formy, podać wiązgiem z pomidorów i zapiec 10 minut w piecyku.

PURÉE NA CZERWONO. — Przygotować purę z kartofli. Ugotowany burak utrzeć lub przepuścić przez maszynę, połączyć z kartoflami, posolić, popieprzyć, pogotować razem kilka minut, natoczyć na półmisku w formie stołka i polać sosem z kaparów.

48 rue de la Charité, LYON (Rhône). Imp. de la PRESSE LYONNAISE Le gérant: E. BOUCHER.